

POZNAŃ, 16 września.

Warszawscy korespondenci do szląskich gazet do-
tuli temi dniami o jakichś długich poufnych kon-
ferencyach w. ks. Konstantego, naprzód z p. Andrze-
m Zamoyskim, potem z margr. Wielopolskim. We-
tych podań konferencya z panem A. Zamoyskim,
miał na niczem spełznąć, dawny bowiem prezes To-
warzystwa rolniczego obstawał przy zdaniu, że je-
dną drogą do uspokojenia umysłów jest przypu-
szenie Litwy do udziału w narodowej reorganiza-
cji Królestwa, o czém w. książę słyszeć nie chciał.
Niemogąc więc znaleźć moralnego oparcia u szlacheckiego stronnictwa, za którego gło-
wne p. Zamoyski niby uchodził, miał przywołać Wie-
lopolskiego, który dał radę porzucenia niepoprawnej
nocy a oparcia się na świeżych wprawdzie, ale
niezbyt potężnych żywiołach, chłopskim
i wiewiórkim. Rzecz tę różni korespondenci nieco
w szczegółach przedstawiali, ale główna treść
wiadomości mniej więcej taka, jak to dopieroco wska-
zaliśmy. O ile w tych opowiadaniach prawdy, roz-
strzygnąć nie śmiemy; w najlepszym jednak dla ko-
respondentów razie, wiele w niej musi być niedokła-
dności, bo takie opowieści bywają pospolicie zbierane
z ust ludu warszawskim, gdzie codziennie tysiące ten-
tych bajek z przeciwnych stron rozpuszczają;
wszelkie relacje o tego rodzaju konferen-
cjach w cztery oczy, muszą z natury rzeczy nosić
kolor domysłów i kombinacji. Bądź co bądź, bez-
średnio po tych mniemanych rozmowach, pojawił
w Dzienn. Powsz. z d. 9 września następujący
artykuł wstępny:

Z Lublina nadesłano tutaj rozrzuconą tam kartkę
z napisem: Do sióstr Lublinianek, w której czytać
się daje:

„Dowiadujemy się z żalem, że pomiędzy wami znaj-
dują się Panie, którym zaczyna się już przykrzyć żaloba
narodowa. Jedne z nich do czarnego stroju drogich uży-
wają materyi, inne w jasnych sukniach pozwalają so-
bie wychodzić na ulicę i zwolna wracają do dawnego we-
sółego życia. Ostrzegamy je, że minął już czas, gdzie
można było bezkarnie lekceważyć obowiązki narodo-
we; upominamy, aby zaprzestały noszenia jasnych
kolorów w ubiorze i sposobu życia żalobie nieodpowie-
dnego. W przeciwnym razie dosyć nam będzie ogłosić
ich nazwiska, aby je pokryć wstydem.“

Pismo to dowodzi, że u ziemian światlejszych i wła-
dnym zdaniem powodujących się, jak w innych okolicach
kraju, tak i w Lubelskiem, żaloba ustępować zaczyna.
W niejednym miejscu gdzie ona jeszcze widzieć się daje,
lud wiejski nazywa ją żalobą po pańszczyźnie, w ślad
czego żydzi w niejednym miejscu na prowincyi mogliby
powiedzieć, że to jest żaloba po przywilejach De non
tolerandis judaeis.

Sprzysiężenie, które, jak z ogłoszonej organizacji wiado-
mo, działając w charakterze władzy nieograniczonej,
i utrzymując naród w powadze żaloby, i w powstrzymaniu się od wszelkich zabaw, za-
mienia się w sąd i terrorystycznymi nakazami o wsty-
dzie lub bezwstydzie osób wyrokuje, chce przemawiać
w imieniu narodu.

Znaczna część narodu, żywioł jego najliczniejszy,
a wprowadzeniem w budowę społeczną najmłodszy, wło-
ścianie nasi, nosili w sercach i w przekazanych im z ple-
mienia do plemienia wspomnieniach, wiekową żalobę po
Kazimierzu Wielkim; nosili ją także po nim gnębieni
przez długi czas żydzi. Za teraźniejszego panowania do-
konane reformy ziszczając dla narodu dziejowy przekaz
Króla Chłopków, żalobę tę zdjęli z ich duszy. Jakż
komitet lub sąd potajemny zdoła im ją narzucić?

Najnowszy ten objaw politycznego dowcipu mar-
grabię Wielopolskiego, o dwóch świadczy rzeczach:
naprzód o gorącej chęci spowodowania ludności pol-
skiej do zdjecia żaloby, a potem o chęci przypodo-
bania się włościanom i żydom i stworzenia głębokiego
rozdzwojenia przez przeciwstawianie im
kierunków odmiennych interesów i dążeń, z je-
dnej strony u tak zwaną szlachty i u wykształco-
nych warstw polskiego społeczeństwa, z drugiej u wło-
ścian i żydów. Cały ten aparat Metternichowski
prawiony jest tu w ruch dla bardzo drobnego
przemijającego celu, to jest dla ohydzenia i wyte-
nia żaloby, która margrabię zdaje się szczegól-
nie kląć w oczy. U tak politycznej głowy przypu-
ścić jednak się godzi, że to nie doraźny tylko an-

tyżalobny szmer, ale rodzaj programu w dalszych
także, donośniejszych kwestjach. W pierwszym przy-
padku z litością, w drugim z oburzeniem przyszłoby
wzruszyć ramionami nad tą mądrością polityczną Met-
ternicha, Muchanowa i Stadyona, odgrzewaną dziś
przez męża stanu, który Muchanowowi uszył buty
a na Metternicha w r. 1846 psy wieszał. Cóż bo-
wiem zaiste powiedzieć na expektoracyą spóźnionego
naśladowcy tych austriackich i moskiewskich siew-
ców wewnętrznych rozdwojeń, podejrzeń i nienawiści
wzajemnych w narodzie, który pozwala sobie bez-
wstydną i jadowitą, bratobójczą intencją nacecho-
waną insynuacyi, jakoby oświecona i polską trady-
cyą żywiąca część narodu przywdziała żalobę po znie-
sionej pańszczyźnie i po uchylonym ucisku żydów,
i który ma czoło i sumienie wywoływać przy takiej
insynuacyi świetną, prawdziwie polską i całemu na-
rodowi drogą pamięć Kazimierza Wielkiego!

Ale, da Bóg, pan margrabia omyli się w rachu-
bach swoich. Może on tu i owdzie pomiędzy cie-
mniejszymi włościanami i żydami, wywołać pożądaną
sobie niechęć i podejrzliwość dla starszych w narodo-
wej tradycyi i oświeconych braci; może więcej
nieco jeszcze zamętu w łonie krajowej społeczności
prowadzić; ale włościan i żydów trwale dla swoich
rosyjskich planów nie zyska. Plany te albo mu każą
dać obu tym warstwom narodu wolność i oświatę,
albo nie każą. W pierwszym razie tak włościanie
jak żydzi przyjdą też do jakiegoś takiego pojęcia
pierwszych warunków bytu i powodzenia każdej po-
politnej rzeczy i zrozumieją, że tylko wolność i szczę-
ście całego narodu jest rękojmią wolności i szczęścia
składowych jego części i że obcy ciemiecza, zaprze-
czający narodowi autonomii i gnębiący go w jego du-
szy i rdzeniu życia, gnębi też i do śmierci prowadzi
pojedyncze jego żywioły składowe, chociaż je nie-
kiedy słowami lub darami ująć się stara, by je do
swarów wzajemnych podżęgnąć i to co mu z nich
potrzeba dla siebie wyzyskać; w drugim i włościanie
i żydzi rychło się na wartości czczych słów po-
znają, a nawet może mniej na nie będą czuli od da-
wniejszej szlachty, która lada czém zawdy ludzię się
dawała.

Już po oddaniu do druku słów powyższych ode-
braliśmy wiadomości z Warszawy, sięgające do ze-
szłego piątku wieczorem, a które za najzupełniej wia-
rogodne uważać możemy. Wedle nich ważne i nowe
działy się tam rzeczy. Audyencya p. A. Zamoyskiego
u w. ks. Konstantego, jako też długa, żywa
a podobno i bardzo szczerza na tém posłuchaniu roz-
mowa pomiędzy owym wyobrazicielem umiarkowanych
patryotów a namiestnikiem cesarskim, zupełną jest
prawdą. Nie około niej wszelako skupia się główny
interes chwilowy. Biorąc formalny pochop z osta-
tniej odezwy ks. Konstantego do Polaków, narodowe
stronnictwo, sami nie wiemy jak je nazwać, umiar-
kowane, biało-czerwone czy też obywatelskie, doś-
ć że stronnictwo które niegdyś znajdowało swój wyraz
w Towarzystwie rolniczym i w delegacyi miejskiej,
a które po upadku obojga pozostało jak się zdaje,
w ścisłej bardzo spójni wewnętrznej, zwoławszy re-
prezentantów czy też delegatów swoich z wszystkich
stron kraju do Warszawy, uchwaliło rodzaj piśmien-
nego mandatu, który ma służyć p. Zamoyskiemu za
podstawę, nie już indywidualnego ale zbiorowego jego
wystąpienia przed księciem namiestnikiem. W pi-
śmie tém tłumaczy to stronnictwo stosunek swój do
tak zwaną partii czerwonej, czy też rewolucyjnej,
jako też do rządu i wyraża najpowszechniejsze i naj-
naglesze postulaty narodu, bez zadosyćczynienia któ-
rym o uspokojeniu umysłów mowy być nie może. Na
czele tych postulatów stoi połączenie zarządu Litwy
z zarządem Królestwa. Dokument rzeczony, którego
dosłowne brzmienie zapewne niebawem przyjdzie do
wiadomości publicznej, po opatrzeniu go kilkuset pod-
pisami, miał przedłożyć p. Zamoyski księciu nami-
estnikowi w zeszłą sobotę, naturalnie o ileby powtór-
ne otrzymał posłuchanie. Co do bliższych szczegó-

łów pierwszej audyencyi p. Zamoyskiego, jako też za-
biegów przygotowawczych do mandatu zbiorowego,
odsyłamy do korespondencyi warszawskiej z d. 11
września, którą wedle Bresl. Zeitung wczoraj
w głównej treści powtórzyliśmy. Zdaje się ona być
w ogóle dosyć wiarogodną, tylko że fałszywą nieco
rzeczy całą nadaje cechę, mówiąc wciąż o szlachcie;
nie szlachta to bowiem jako szlachta, ale ziemianie
i obywatele tu występują. Że znaczna ich część
składa się z żywiołów, któreśmy z dawniej tradycyi
szlachtą zwać zwykli, przypadkową i poboczną jest
rzeczą. Podobnież w streszczeniu motywów owego
mandatu, korespondent właściwego ciągu myśli wier-
nie nie oddaje.

Margrabia Wielopolski i tak zwane stronnictwo
ruchu czy też czerwone, mają być mocno na ten naj-
nowszy krok narodowego stronnictwa umiarkowanego
rozgniewani. Partya jednak ruchu, tak tuszymy, bę-
dąc przedewszystkiem narodową, pozna zapewne wagę
narodową kroku stronnictwa sobie przeciwnego i uzna-
nia mu swego nie odmówi. Co do margrabię Wie-
lopolskiego, zdaje się, że półurzędowy artykułik po-
wyżej przytoczony, w którym wywodzi na plac wło-
ścian i żydów pod przywłaszczonym sztandarem Ka-
zimierza Wielkiego, przeciwko narodowemu stronni-
ctwu, ostatnią było kozera jaką wygrał w walce
o dzierżoną władzę.

Bądź co bądź, rozpoczyna się nowy akt, a przy-
najmniej nowa i nie najmniej ważna scena dramatu
polskiego.

N. Pan raczył nadać pozasłużbowemu rotmistrzowi Gott-
liebowi Franciszkowi Elsholtzowi na Hohenbergu przy Wurm-
see w Bawaryi, król. order korony trzeciej klasy.

Berlin, 15 września. Na dzisiejszem (47) plenarnem po-
siedzeniu izby poselskiej kontynuowano obrady nad sprawozda-
niem komisji budżetowej co do etatu wojskowego na rok 1862.

W kołach rządowych panuje podobno wielkie niezado-
wolnienie z powodu odrzucenia przez izbę panów projektu do
prawa paszportowego, tém więcej, że po przejściu projektu
tego w izbę poselskiej minister spraw wewnętrznych poczynił
już wszystkie przygotowania, ażeby prawo to zaraz w życie
wprowadzić. Rząd postanowił podobno projekt ten sejmowi
na przyszłej sesyi znowu przedłożyć.

Sobotni numer rannego Nat. Ztg. zabrała policya z po-
vodu artykułu wstępnego pod tytułem: „Aus dem Abgeordne-
tenhause“ (Z izby poselskiej). Redakcyja wydała drugą edycyę
z wypuszczeniem inkryminowanego artykułu. Równy los spo-
tkał prócz Publicysty i berlińską Reform.

Z Reinhardtsbrunn, 10 września, pisze Kob. Ztg.:
Wedle nadeszłych tu wiadomości odbyły się wczoraj w Bru-
kselli zarczynny księcia Wali, następcy tronu angielskiego,
z księżniczką duńską Aleksandriną.

Czytamy w tutejszych gazetach: Redakcyje w Szcze-
cinie wychodzących gazet otrzymały od tamtejszej dyrekcyi po-
licyi trzy gotowe artykuły wstępne traktujące o kwestyi wojs-
kowej, lecz wniosku o ich zamieszczenie nie uwzględniły.
Pommersche Ztg. upatrywała w tém usiłowaniu z urzędu
wywarcia wpływu na usposobienie i opinię kraju i tém uzasa-
dniała nieprzyjęcie tych artykułów. Remonstracya władzy
była bezskuteczna.

Książę Pruski wyjechał dziś ztąd z dostojną swą mał-
żonką, na zamek Reinhardtsbrunn, gdzie jak wiadomo bawi
obecnie królowa angielska Wiktorya. W Grossbeeren zjedzie
się księstwo z swymi dziećmi, które z Poczdamu tam dotąd wy-
jechały. W towarzystwie księstwa znajduje się tylko adjutant,
kapitan Lucadou i dama dworu hr. Hohenthal. Książę z do-
stojną swą małżonką zabawi kilka tygodni na zamku Rein-
hardtsbrunn, a potem zamierza zrobić wycieczkę na morze
Śródziemne. Tym celem oddany został angielski jacht parowy
„Osborne“ księciu do dyspozycyi.

Poselstwo japońskie wyjechało już z Petersburga
i w przejeździe przez Berlin zabawi tu dzień jeden. W Ejt-
kunach przyjmie je król. radca dworu Schulz i porucznik hr.
Eulenburg; obydwaj towarzyszyć będą poselstwu w podróży do
Berlina, która się odbędzie nadzwyczajnym pociągiem koleji że-
laznej; pociąg ten kosztować będzie 1000 tal. Tak jak za pier-
wszym swym pobylem, tak i tą razą poselstwo japońskie prze-
jeżdżać będzie przez Prusy na koszt skarbu pruskiego. Wła-
ścicielowi hotelu Brandenburskiego w Berlinie, gdzie poselstwo
japońskie podczas tutejszego swego pobytu mieszkało, zapłacił
skarbu państwa 17,000 tal.

Berlin, 15 września. Dzisiejsza atmosfera parlamen-
tarna bardzo się zmieniła w ciągu soboty i niedzieli. Po dwu-
dniowych konferencyach i uroczystościach potsdamskich, mini-
steryum nastroiło widocznie całkiem inaczej ton swój, dając

mu odcienia nietylko wielkiej już stanowczości i bezwarunkowego obstania przy swoim, ale nawet groźby. O zesłaniu piątkowej przejmości i ducha koncesji dla parlamentu w celu sprowadzenia zgody na jakiejś drodze pośredniej, mowy dziś już niema. Prezes rady ministrów, Heydt, który dziś w izbie, podczas dalszego ciągu dyskusji ogólnej nad budżetem wojskowym, przemawiał, wymowne złożył świadectwo o tej zmianie atmosfery. Przypomniał on izbie w uroczysty sposób jej obowiązki dla naczelnego wodza armii (króla) i wyraził się w końcu, że przyjęcie wniosków komisji byłoby bezprzykładnym w dziejach konstytucjonalizmu wtargnięciem (Eingriff) w dziedzinę prerogatywy korony. Tak przynajmniej rozumiałem jego słowa na przepełnionej aż do uduszenia, trybunie słuchaczy, gdzie z trudnością dobrze coś słyszeć przychodzi. Nie mniej wymownie odezwał się minister spraw zagranicznych, hr. Bernstorff. Dawał on do zrozumienia, że wkrótce Prusy wojska „do czynu“ będą potrzebowały (miał zapewne Danią na myśli), zaprzeczając potrzeby uchwały indemnizującej i w ogóle przemawiał w tonie, który robił wrażenie groźby i rozmyślanie rzucającej rękawicy parlamentowi. Bądź co bądź, aspekta odroczenia które z aspektami zgody w bliskim stały związku, bardzo dziś pobladły, a nawet powiedzieć można zupełnie się rozwały. Dziś raczej na to wygląda, że w końcu tygodnia, to jest po nastąpieniu przyjęcia wniosków komisji, przyjdzie do rozwiązania izb, albo do jakiegoś innego wyjątkowego kroku, w sensie parlamentowi nieprzychylnym. Zresztą mówcy, którzy dziś w dalszym ciągu dyskusji ogólnej głos zabierali, nic nowego ani zbyt drastycznego nie powiedzieli. Mówili, za komisją: Dunker, Schultze (pod koniec mowy, wybornie) i Osterrath; przeciwko, hr. Bethusy, hr. Schwerin (nad wyraz słabo i bez najmniejszego na słuchaczy wrażenia), oraz Bonin (feodalista, którego z poznańskim wielkorządcą mieścić nie należy). W końcu zabierał jeszcze głos minister wojny, poczem nastąpił długi bardzo szereg nadzwyczaj namiętych uwag osobistych zamienianych pomiędzy ministrami i ich obrońcami a członkami opozycji, które trwały całe półtorej godziny, tak że posiedzenie, o 9 z rana zagajone, solwowano dopiero około 5 po południu. Najbliższe posiedzenie jutro o 9 z rana. Ogólne wrażenie dzisiejszego, że otchłań dzieląca rząd od opozycji, większa niż kiedykolwiek.

Gdańsk, 10 września. Rekonesans drogi żelaznej z Warszawy do Gdańska, w tych dniach już ukończonym został przez p. Henryka Uszyńskiego, inżyniera z Królestwa Polskiego. Cały kierunek drogi prosty, nieprzedstawia trudności. Pozyca równa i dogodna; tu i owdzie małe trzeba uczynić zbroczenia. Największą robotę stanowiąc będzie przejście rzeki Narew w Królestwie, w części Prus, przez które droga ma przebiegać wypadnie pobydować tylko dwa mosty na rzekach Drwęcy i Działdówce; każdy po 80 stóp otworu trzymający. Projekt powyższej kolei przyjęto pożądanie. Powiaty pruskie obowiązują się zakupić swoim kosztem grunta potrzebne pod budowę kolei i oddać Towarzystwu. Inżyniera dopełniającego rekonesansu p. Uszyńskiego, oczekiwali członkowie komitetu rzeczonyj drogi dla Prus zawiązanego. Ofiarowali mu powóz i konie i towarzyszyli mu w wycieczce, aż do samego Malborka.

Z kolei panowie ci podejmowani byli w Iłowie u p. Donatha, następnie w m. Działdowie przez miejscowego burmistrza, w Tuczkach p. Schilke'go i w Lubawie. Tu landrat przemówił do licznie jak i wszędzie zgromadzonych obywateli i wykazał ważność przedsięwzięcia, którego myśl powstała w Królestwie Polskiem, wynurzywszy nadzieję, że myśl ta w czyn niezadługo się zamieni. Na mowę tę odpowiedział imieniem komitetu z Królestwa inżynier p. Uszyński. Udano się następnie do Iławy pruskiej i do Oleszna (Rosenberg). Landrat tamczyny podejmował przybyłych w swojej majątności, zaprosiwszy tu sąsiadów z okolicy. Na zebraniu tém postanowiono złożyć składkowy fundusz na przygotowanie roboty, zakupić grunta przez powiat ciągnące się, tudzież zająć się poparciem interesu budowy drogi. Podobne powyższym przyjęcie było także w Sztumie. Po ukonczeniu rekonesansu, inżyniera odesłano do granicy.

Dość tu należy, że Gazeta Gdańska tych dni donosi z Lubawy, że właściciele ziemski, podpisali się już w sumie 2050 talarów na roboty przygotowawcze do budowy pomienionej drogi.

KRÓLESTWO POLSKI

Warszawa, 12 września. Czytamy w Dz. Powsz.: „JCW. ksiądz namiestnik, na przedstawienie naczelnika wojennego gubernii radomskiej, raczył dozwolić p. Karolinie Corazzi, żonie tutejszego budowniczego, na mieszkanie do miasta Bodzentyna wysłanej, powrotu do męża.“

Pod napisem Wykonanie prawa o radach powiatowych, czytamy w Dz. Powsz.:

Zwołane na dzień 13 (25) sierpnia r. b. rady powiatowe gubernii radomskiej, przystąpiły do działań ukazem najwyższym z dnia 24 maja (5 czerwca) 1861 r. wskazanym. Obradom ich przez cały ciąg posiedzeń towarzyszył zupełny porządek. W sześciu powiatach ukończyły one czynności swe w dniach sześciu, w powiecie stopnickim w dniach trzech, w powiecie zaś opatowskim z powodu nagromadzonego do rozpoznania i zaoptimowania interesów, trwały dni jedenaście. Prawie wszyscy wybrani do rad powiatowych członkowie, stawili się na posiedzenie; jeżeli zaś w której jednej, dwóch, a najwyżej trzech brakowało, to powodem tego, był wyjazd za granicę, albo też stan zdrowia. Stosownie do art. 14 najwyższego ukazu, dopełniły rady powiatowe między innymi wyboru członków i zastępców do rady gubernialnej, oraz członków do delegacji czynszowania włościan.

Na członków do rady gubernialnej radomskiej powołani zostali: z powiatu: kieleckiego, p. Adolf Niemojewski; miechowskiego, p. Józef Bzowski; olkuskiego, p. Józef Trzetrzewiński; opatowskiego, p. Samuel Kossecki; opoczyńskiego, p. Ignacy Drużbacki; radomskiego, p. Józef Hirosz; sandomierskiego, p. Bolesław Luniewski; stopnickiego, p. Edward Luniewski. Na zastępców tychże członków wezwani: w powiecie: kieleckim, p. Antoni Turski; miechowskim, p. Rafał Radziejow-

ski; olkuskim, p. Michał Zbijewski; opatowskim, p. Marceł Kotkowski; opoczyńskim, p. Jacek Lipski; radomskim, p. Łukasz Bilski, sandomierskim, p. Leon Jasiński; stopnickim, Ekmił Baron Rajski.

Następnie Dz. Powsz. wymienia osoby które wyżej wspomniane rady powiatowe wybrały do delegacji czynnowych.

Szkoły. Rozpocząwszy rady czynności ukazem najw. na siebie włożone, zwróciły szczególniejszą uwagę na oświatę ludową. Wnioski ich w tej mierze, które z natury rzeczy są wskazówką potrzeb miejscowych, lub różnią się niekiedy co do środków, jakimi ukształcenie ludowe przeprowadzać i utrwalic zamierzają; ogólne wszakże dążenia rad na tej drodze, odznaczają się praktycznym poglądem, poczuciem obowiązków i szczerą chęcią krzewienia nauk elementarnych, zgodnie z duchem i zasadami nowego prawa o wychowaniu publicznem.

Rada powiatowa opoczyńska w widokach przyspieszenia rozwoju szkół początkowych, objawiła przedewszystkiem życzenie: aby władza wychowania publicznego ułatwiła kwalifikacyą na nauczycieli i nauczycielki szkółek; rozciągnęła na włościan przymus posyłania dzieci do szkółek i wnoszenia składek na uposażenie; przyspieszyła budowę domów szkolnych po osadach rządowych i przekazała do dyspozycji jej fundusze remanentowe szkolne. W miastach, gdzie znaczna jest ludność wyznania mojżeszowego, uważała rada za potrzebne przeznaczyć drugiego nauczyciela, jako pomocnika edukacji elementarnej, a to dla uczynienia zadość potrzebie kształcenia starozakonnych w szkołach chrześcijańskich, o ile fundusze na to starczyć będą. Zwracając uwagę na potrzebę troskliwszego zajmowania się szkołami rzemieślniczo-niedzielnymi, wynurzyła życzenie: aby dla większej rękojmi rzeczywistego usposobienia młodzieży do szkół tych uczęszczającej, świadectwa przy wyzwoleniu na czeladnika wymagane, wydawane były przez cały dozór szkolny po odbytem egzaminie.

Rada powiatu sandomierskiego, mając sobie przedstawione etaty szkółek elementarnych, i pragnąc wynaleść środki wytworzenia nowych funduszy, w celu zakładania szkółek w jak największej liczbie po wsiach i miastach, wyznaczyła w okręgi delegatów, dla bliższego zbadania tej rzeczy i przedstawienia na następne posiedzenia.

W powiecie miechowskim uczyniony był wniosek: aby rada uznała potrzebę nowych szkół elementarnych w każdej parafii, najmniej z 200 dymów złożonej; oraz aby wybrała szczegółową komisją z 6ciu członków, która by zajęła się zbieraniem wiadomości statystycznych, a opracowany przez siebie projekt w tym przedmiocie, wniosła na przyszłe posiedzenie. Zgadając się na myśl wnioskowi temu przewodniczący, uważała rada, że projektowana organizacya szkółek elementarnych, mogłaby znaleźć się w sprzeczności z nowem prawem o wychowaniu publicznem, jak niemniej z projektowanem urządzeniem szkółek przy regulacyi stosunków włościańskich; przyjęła więc wniosek jednego z swych członków: aby z grona rady powiatowej wyznaczeni byli delegaci, którzyby rozpatrzyć się w prawie edukacyjnem, podali właściwe środki podniesienia oświaty elementarnej i wykazali fundusze, na ten cel poświęcić się mające. Odzywały się także w radzie tej głosy za bezwarunkowym przymusem tak chrześcian, jak starozakonnych posyłania dzieci do szkółek.

Pod względem środków pomocniczych przyczyniających się do rozszerzenia ogólnej oświaty w kraju, wyraziła rada życzenie, aby w każdym mieście gubernialnem mógł być założony konwikt, gdzieby się młodzież kształciła, a w chwilach wolnych od nauk, pod ścisłym pozostawała dozorem. Uważała obok tego potrzebę zaprojektowania, aby fundusze z dóbr suprimowanych, obracane były na rzecz wychowania publicznego, i jako pierwszy krok na tej drodze, przyjęła wniosek, o wystąpienie do rządu: czyliby pewna część tych funduszy nie mogła być oddana pod rozporządzenie rady powiatowej w celu użycia onych na szkołę powiatową w Miechowie. Wreszcie uznała rada: że zanim prawo o elementarnem kształceniu ludu będzie mogło być w całej swój rozciągłości w wykonanie wprowadzone, obowiązkiem jest każdego obywatela kraj swój miłującego, przystąpić niezwłocznie do szerzenia oświaty własnymi środkami.

Rada powiatu olkuskiego mając na względzie, że prócz szkół elementarnych, żadnego wyższego zakładu naukowego powiat nie posiada, objawiła życzenie upraszania rządu o otwarcie w Olkuszku szkoły powiatowej 4ro klasowej, proponując użyć część remanentu kasy miejskiej na wzniesienie budowli szkolnej.

Wnioskowała także za przekształceniem dotychczasowych szkół elementarnych w ludniejszych lub fabrycznych miastach jak: Pilica, Żarki, Będzin itp. na dwuklasowe i oświadczyła się za otwieraniem szkół, po miastach żydowskich dla uczniów wyznania mojżeszowego, ze szczególnym względem na naukę języka polskiego. Dla zapewnienia potrzebnych nauczycieli elementarnych, uważała rada za konieczne podniesienie ich uposażenia po miastach i wsiach rządowych; przypuszczając zarazem, że w prywatnych sami właściciele poczuja się do tego obowiązku.

Członkowie rady powiatowej radomskiej wystąpili z wnioskiem za utrzymaniem szkoły rolniczej pod Radomiem, z uwagi: że znakomity fundusz w zakład ten włożony został i że liczba uczniów przechodzi zamierzenie etatowe. Uchwalili także zaprowadzenie w mieście Zwoleniu, sposobem próby, szkoły rzemieślniczo-naukowej na koszt kasy miejskiej dostateczny na ten cel fundusz posiadającej, oraz stopniowe otwieranie szkół rzemieślniczo-niedzielnych, po większych i zamożniejszych miastach powiatu. Pod względem wychowania elementarnego, uznała rada koniecznem utworzyć szkoły w miastach: Jastrzębiu, Kazanowie, Magnuszewie, Przytyku, Sieciechowie i Wolanowie; we wsiach i miasteczkach, gdzie liczba mieszkańców przechodzi 300, wychowanie elementarne bez względu na wyznanie ludności, uczynić przymusowem: uposażenie zaś nauczycieli elementarnych podnieść: po miastach przynajmniej do rs. 100, a po wsiach do rs. 50.

Rada powiatu opatowskiego, uchwaliła projekt zaprowadzenia szkółek elementarnych w każdej wsi, z placą dla nau-

czyciela od 60 do 120 rs., z dodaniem gruntu i mieszkania; mierzyła także wystąpić gdzie należy o utworzenie szkoły 5ro klasowej w Wąchocku, a w Kunowie i Cmielowie szkół o dwuklasach.

Rada powiatowa kielecka, rozpoznając przedmiot wychowania elementarnego, zwróciła szczególniejszą uwagę na kształcenie młodzieży: znajdując zaś, że tak pożądanego wypada przypisać głównie należy gorliwości miejscowego nauczyciela p. Latynowicza, uchwaliła polecić go względem rządu.

Kościół, budowle plebańskie, cmentarze. Mniejszą troskliwość okazały rady powiatowe przy rozpoznaniu interesów dotyczących kościołów, cmentarzy, zabudowań plebańskich itp. Ponieważ zbadanie stanu kościołów i cmentarzy, pociętnie załatwić się nie da, przeto rady wszystkie kościoły parafialne podzieliły pomiędzy swych członków, dla zbadania onych, przekonania się o ich potrzebach i złożenia następnego posiedzenie odpowiednich sprawozdań. Rada powiatu sandomierskiego zażądała za pośrednictwem komisarza rządowego złożenia sobie opisu stanu kościołów, cmentarzy grobalnych, zabudowań ekonomicznych, obrotu funduszy z kładnego i obrazu czynności dozoru kościelnych. Opis ten nowi ma podstawić dalszych zarządzeń rady. Przy rozpoznaniu potrzeby wzniesienia budowli plebańskich w jednej z parafii powiatu olkuskiego, zwróciła rada uwagę, że członkowie dozoru kościelnych lekceważą swe powołanie i że nawet dzieci, a tém samem kollarowicze przyczyniający się w znacznej części do wznoszenia nowych lub restauracyi dawnych budowli kościelnych i gospodarskich, nie dopełniają swych obowiązków, pomimo, że własny interes materyalny powinienby ich skłaniać do bacniejszego czuwania nad utrzymaniem zabudowań i właściwem a spiesznem wykonywaniem robót. Tém więcej utyskiwała rada na taką obojętność, że zaniedbywanie podobnaż niezamożnych mieszkańców parafii na znakomite komisarza; przy powolnem działaniu techników i obszernej korespondencyi, przyczynia się do upadku starożytnych świątyni parafialnych. (Dalszy ciąg nastąpi.)

— Dyrektor honorowy muzeów p. Justynian Karnicki był dla zbiorów publicznych warszawskich 42 obrazy na sprzedaż zbioru J. P. Weyera w Kolonii. Pomiędzy niemi należy do szkoły włoskiej (tu oprócz Antoniego z Ferraryi spytakamy imiona Gentile Bellini, Guidona Reni); 4 do frankuskiej (między niemi Holbeina); 5 do Brabanckiej (między innymi jeden przypisywany Quentinowi Messis); 11 do antwerpskiej i holenderskiej (między niemi Jordansa i Teniera); 2 do szkół francuskiej, jeden do hiszpańskiej a 4 dawniejsze, więcej historyczną niż artystyczną wartość mające. Związek pierwszy tego nowego muzeum stanowią zbiory legowane przez p. Rentiniuiego na użytek szkoły sztuk pięknych w Warszawie.

— Dz. Powsz. ogłosił Instrukcyą ogólną dla instytutu Aleksandryjsko Maryjskiego wychowania panien, podobnie instrukcyą dla instytutu w Puławach.

— Na kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej, t. j. przestrzeni warszawsko-grodzińskiej tymczasowo do użycia oddanej, w tych dniach wydarzyło się, iż towary przewożone zgorzały w drodze. Smutnego tego wypadku świadkami byli podróżni niedzielnym (31 z m.) jadący pociągiem. Przed samym prawie Białymstokiem, od iskiej z parowozu wypadła cych zajęła się platforma towarami znacznej wartości ładowni. Nim pociąg zatrzymany został, ogień rozciągnął się do 3 platform, które następnie stały się całkowicie pastwą płomieni. Ogień za późno był dostrzeżony, a co pochodziło zjad, że ma komunikacyi pomiędzy nimi a parowozem, przeto ogień zbył się być rozszerzył, nim zdołano pociąg zatrzymać. Wypadek ten tém bardziej jest uderzający, że już kilka innych podobnych niedawno zaszło. Większy porządek i zaprowadzenie jak to w innych krajach ma miejsce, linii komunikacyjnej, dającćj konduktorom możność sygnału piszczałką, zdają się być koniecznymi dla odwrócenia jeszcze nieszczęśliwszych wypadków.

Warszawa, 13 września. Piszą stąd do Br. Ztg.: Wciąż więzią i przetrząsają mieszkania. Dziś odbyto rewizyą czterogodzinna u pierwszego tutejszego litografa, Fajansa, ale niczego nie znalezione. Innemu uwięzieniu towarzyszyły okoliczności, które powszechną na nie zwróciły uwagę. Odbyto rewizyą w mieszkaniu ucznia szkoły sztuk pięknych, biednego Izraela z nazwiskiem Sochaczewskiego, i znalezione mnóstwo papierów rewolucyjnych. Młodzieniec wyskoczył z okna na pierwszym piętrze, wdrapał się na mur ogrodu, ale zatrzymuje go biegnący za nim policyant, na którego uchodzący broniąc się trzy razy strzelił z rewolweru. Policyant ciężko ranny, ale schwytano uchodzącego i zawiadziono do cytadeli. Sochaczewski ma długi talentu malarskiego, zresztą podobno posiada mało wykształcenia, i podobno nadzwyczaj wrażliwego umysłu.

Warszawa, 13 września. Piszą do Br. Ztg.: „Zebranie szlachty u Zamoyskiego dotąd nie dało rezultatu. Wprawdzie krąży na mieście odpisy owego listu do Zamoyskiego, ale nie podaje, bo to są tylko projekty. Faktem jest, że Zamoyski sprzeciwił się wszelkiej aluzji o Wielopolskim, i mocno podniosł zasługi jego względem kraju. Część szlachty tak na to się rozgniewała, że opuściła zebranie, a pozostali dotąd jeszcze czego nie uchwalili.“ Gazeta Polska, której podobnie innym przesłano do wydrukowania elaborat Dziennika Powszechnego o dziennikach warszawskich, chciała dołączyć doń własne uwagi, ale cenzura je przekreśliła. Chciała gazeta po prostu oświadczyć, że cenzura i dziś przeszkadza roztrząsaniu spraw wewnętrznych, jeżeli ono w czemkolwiek się różni od zapatrywania się rządowego. Cenzura zamazała nawet korespondencyą w Br. Ztg., gdzie była łagodna krytyka rozporządzenia tego rządowego. Dla rady stanu gotują projekty do praw, między innymi prawo prasowe, prawo o politycznych przestępstwach, o podwyższeniu pensyi urzędniczych i ustanowienie lat normalnych do emerytury na lat 30. Za dni kilka ma wyjść ogłoszenie o otwarciu szkoły głównej czyli uniwersytetu. Rada miejska postanowiła znieść podatek klasyczny na mieszkańcach najuboższych, a zaprowadzony w ot-

334 na budowę cytadeli warszawskiej. Rabin Mejsels przybył czwartek; na kolei przyjmowała go liczna publiczność, a kilkanaście tysięcy osób odwiedziło go w jego mieszkaniu. Podobno na dziś zaprosił go margrabia Wielopolski na herbatę, w poniedziałek przedstawić się ma namiestnikowi. Wprowadzono go na urząd nazajutrz po przybyciu do Warszawy.

Warszawa, 16 września. Telegrafują ztąd do Ost. Ztg.: Dziennik Powszechny donosi w swym wtorkowym numerze: Pewna ilość szlachty odbywała nielegalne zebrania u Zamoyskiego, i zredagowała adres, w którym zawarte były żądania sięgające po za obecne instytucje. W skutek tego odesłano Zamoyskiego do Petersburga, ażeby przed monarchą się usprawiedliwił.

Biała Cerkiew, 25 sierpnia. Piszą ztąd do Gaz. W.: Przy wykopywaniu lochów, a jak tradycja ludowa niesie, lochów jaśniejszego starożytności, bez śladu zapadłego zamczyska, ziemia się załamała i pogrzebała doktora Sałatka, lekarza tutejszego lazaretu. Zgon ten nagły a okropny, przeraził całe miasto, zmarły bowiem należał do rzędu ludzi, którzy dziwnie sumiennym wywiązaniem obowiązków swego pięknego powołania, zyskują sławę ogólną.

Od dni kilkunastu gości już znowu u nas, ten dawny wróg i wrogi nasz, któremu kiedyś hordy mongolskie pokazały drogę w zyzną Ukrainę, szarańcza czarną chmurą nadleciała do Chersonu, obsiadła nie zebrane jarzyny, niszczy już dzisiaj najniebezpieczniejsze posiewy. Okropna klęska wiśi nad nami, prosimy Boga o zesłanie wiatów przyjaznych, któreby tych zadumprzałych gości uniosły na rodzinna ziemię. Szarańcza, nie jedyna klęska, która nas dotyka; upały, susze, wywołały karbunkuly, kłębki, które remanenta tutejsze dziesiątkują, przytęm ubożstwo, jakie zrobiliśmy, nie pozwala nam mieć nadziei na lepszą przyszłość. Wszystko to razem wpłynęło na martwość i niechęć do jarmarku, który się odbył, mimo ogromnej liczby koni, jakie przypędzono. Od lat kilku nie pamiętamy tak licznych i pięknych tabunów, które brak paszy w wschodnich guberniach, tu przypędził. W małej części i po umiarkowanych cenach sprzedane, oprą się niezawodnie o waszę uwagę, a dla rolników tych okolic będzie dobra sposobność nabycia koni, jakich dawno u was nie było.

Telegraf Kijowski z dnia 14 (26) z. m. donosi: Pożarze miasta powiatowego Konotopu w gubernii czernihowskiej. Płomień przy silnym wietrze objął kilka domów głównej ulicy i w przeciągu godziny rozszerzył się na przestrzeni trzech wiorst, a w sześć kwadransów zniszczona została prawie cała wioska. Biuro pocztowe, kasa, archiwum sądu ziemskiego spłonęły, pieniądze jednak zdołano wyratować. Zgorzało ogółem 400 domów. Obraz miasta jest straszny, mieszkańcy bledną pod gołym niebem. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

FRANCYA.

Paryż, 12 września. Z Madrytu słycać, że ministerstwo Donnela zachwiane jest przez intrygi Narvaeza.

— Duński urzędowy dziennik Faedrelandet donosi, że król duński Krystyn odebrał list własnoręczny królowej Wiktoryi, proszący go o rękę jego córki dla księcia Walii.

— Constitutionnel który jest tłumaczem myśli liberalnej części teraźniejszego ministerstwa, nie odpowiedział jeszcze listy Lagueroniéra we Francje przeciw jednoci włoskiej, a ponieważ Presse wnosiła słusznie z tego milczenie, że zapewne w najwyższych radach dążności liberalne na razie uległy parciu reakcyjnego rządu, oświadcza dzisiaj rektor Constitutionnela Paulin Limayrac, że nie pozwoli przynaglać, lecz w swoim czasie na owelistej odpowie.

WŁOCHY.

Turyń, 12 września. Rany Garibaldeggo tak się znacznie pogorszyły, że Nationalités w sprzeczności z innymi dziennikami zawierającymi zadawalniające wiadomości, donosi: „Już niepodobniem mieć nadzieję, ażeby ranny bez amputacji mógł wyzdrowieć.“ Również i Italia przyznaje, że rany nieco pogorszyły, ale jeszcze nie są zatrważające.

— O losie deputowanego Nicotera, którego tak żarliwie szukano, donosi Patrie, że temuż udało się z pułkownikiem Missorim i majorem Salomonem uciec z Scyli na łódce i przybyć na Malte z kasą wojenną, tudzież z najważniejszymi papierami; fra Pantaleo, Garibaldeggo ciągnął towarzysza, znającego schronienie w jednym z klasztorów kalabryjskich.

— Po powrocie cesarza Napoleona z wód z Biarritz do Paryża, zamierza Ratazzi, jak donosi Indépendance belge, udać się do Paryża i raz jeszcze spróbować, czy się nie uda sprawić rzymskiej czegoś wymódz na cesarzu Napoleonie. Jemu nie wskóra, chce po powrocie swym do Turyń złożyć przedzydanta ministerstwa.

Neapol, 9 września. Lamarmora wykonywa coraz nowe dzieła pomiędzy kumorystami. Burbońskiego emisaryusza Bissona wskazano, tak jak dawniej Cristeua, na 10 lat do domu. Wielki jałmużnik króla włoskiego, biskup z Ariano, mons. Caputo, umarł w Neapolu. Prałat Tibaldi, zastępca kardynał-arcybiskupa, mons. Sforza, który obecnie jak wiadomo figuruje jako minister wypędzonego króla Franciszka II, opuścił od umierającego odwołania zapatrywać jego na kwestję rzymską; mons. Caputo nie odwołał i z powodu tego powini przywódcy duchowieństwa neapolitańskiego, które mons. Sforza trzyma, nie przybyło na egzekwie.

Turyń, 13 września. Dnia 10 bm. wypuszczono młodzieńców 18 lat na wolność, zatem cztery piąte pod Aspromontem w niewolę wziętych ochotników. W tych dniach uwolnić ma-

ją z więzień ochotników liczących 18 do 21 lat wieku. Amnestya, która wydana być ma w dniu zaślubin księżniczki Pii, nie są objęci dezertery; przekazani oni będą raczej sądom wojennym. Przybycia floty portugalskiej oczekują w Genui dnia 25 bm.

— Gazetta di Torino donosi, że kilka angielskich bankierskich domów zobowiązało się wypłacić rządowi włoskiemu 4,000,000 funt. szterlingów (100 mil. fran.) zaliczki, która odpłaconą być ma po sprzedaniu przez rząd włoski dóbr państwa.

— Cialdini przybył tu onegdaj po południu i niezwłocznie konferował z Ratazzim. Amnestya jenerał ten nie koniecznie sprzyja, jednakże nie opiera się jej tak bardzo, jak się tego Ratazzi obawiał. Prezydent ministerstwa obstaje przy swym planie, ażeby ogólną amnestya wydać w dniu zaślubin księżniczki Pii, któraby przy wielkiej swjej rozciągłości obejmowała Garibaldeggo i jego towarzyszy, obok spiskowych burbońskich.

— Książę Napoleon, który jak wiadomo z zoną swą przedsięwzięcie znowu wielką podróż, przybędzie do Turyń około 15 bm. Odwiedziny te atoli nie mają mieć żadnego charakteru politycznego. Twierdzą tu i owdzie, że król zjedzie się w jesieni z cesarzem francuskim w Compiègne.

— Bertani, który jako chirurg zyskał zasłużoną sławę, otrzymał pozwolenie odwiedzenia Garibaldeggo i już z Spezycji powrócił do Turyń. Nie ma on wielkiej nadziei, żeby Garibaldi miał się wyleczyć.

— Papież Pius IX jest ojcem chrzestnym drugiej córki króla włoskiego, która się w pamiętnym o wym czasie dnia 16 października 1847 r. rodziła, w czasie, o którym dziś w Watykanie niechętnie wspominają. Księżniczka Maria Pia przesłała do papieża pismo zawiadamiające go o wkrótce nastąpić mających zaślubinach z królem portugalskim. Pismo to wreczyć ma mons. Stellardi, jałmużnik króla. Depesza z dnia wczorajszego donosi, że prałat ten przybył już do Rzymu.

— Garibaldi jeszcze nie umarł, ale jest nadzwyczaj słaby. Stan ten uważają lekarze optymiści za dobry, przyjaciele zaś patrioty za bardzo zły znak.

CZARNOGORA.

Od granic czarnogórskich, 5 września, piszą do N. r. Listów: Dni ostatnie zeszyły nie na boju, lecz na układach o pokój. Jak wiadomo, książę czarnogórski przyjął ultimatum Omerowe, zwołał w ostatnich dniach sierpnia starszyznę, to jest senatorów, wojewodów i pogławarów czarnogórskich do Cetyni, aby im przedłożyć stan kraju i warunki pokoju, i skłonić ich do przyjęcia takowych. Ważne te powody skłoniły zebranie do zawarcia pokoju na warunkach podanych przez Omera w kwietniu t. r. W celu tym udał się do Cetyni 1 września rosyjski konsul Pietrowicz, aby dopomóc Czarnogórcom w zawieraniu pokoju. Sądono, że żądanie Omera paszy ograniczą się na wspomnionem ultimatum, ale wedle najnowszych wieści Omer pasza żąda, aby wojewoda Mirko poszedł na wygnanie, i aby przez Czarnogórę z Albanii do Hercegowiny zbudowano trakt wojskowy, z warownemi wojennymi stanicami, na co jednak ni jeden głos w radzie Czarnogórców nie przystał, bo stąd zupełnie podbicie Czarnogóry musiałoby się wywiązać, a temu właśnie bronili się Czarnogóra od czterech wieków. O upadku Czarnogóry piszą N. r. Now.: Po czterech wiekach odporu ma zaświecić półmiesiąc turecki nad cetynskim kościołem. Dziewięć miesięcy upłynęło, jak ta garsta walecznych nie kosztowała łoża, ani czasu nie miała do zmiany odzieży, która w kawalczkach do potowy z nich spadała. Pracą, głodem, niespaniem, utratą krwi wysileni, chylił się do grobu, aby zostawić pamięć pozostałym Serbom drugiego dnia na polu Kosowem, straszniejszego niż pierwszy. A czego nie dokazał ani Soliman, ani Ahmed, ani Mahumed, tego dokazał renegat wiary i narodu, Omer pasza. Jegopamięć niechaj na wieki będzie przeklęta.

Z Dubrownika, 7 września, donoszą, że w bezskutecznych rokowaniach o pokój w Cetyni brał udział jako reprezentant turecki dr. Hecstet, lekarz przyboczny Omera paszy. Jako osoby prywatne znajdowali się na obradach konsulowie: rosyjski Pietrowicz i francuski Viet. W zamian za trakt wojskowy i wygnanie ofiarowała Porta Czarnogórcom użytek portu Barskiego (Antivari), ale warunków powyższych Czarnogórcy nieprzyjęli. Obie armie zajmują dawne pozycje.

AMERYKA.

Nowy Jork, 4 września. Dnia 23 sierpnia skonfederowani uderzyli na pozycje unionistów wzdłuż rzeki Rapahannock, w Wirginii, pomiędzy Richmondem a Waszyngtonem, i zmusili ich do cofnięcia się, po spaleniu mostu, aż do Warrenton Junction, z jakie 10 mil angielskich. Dnia 26 skonfederowani, w kilka tysięcy, na tyłach unionistów, uderzyli na Manasssa Junction, wyparli stamtąd unionistów i zabrali 9 armat, zniszczyli budynki, przecięli druty telegraficzne i zburzyli kolę żelazną, słowem komunikacją z Waszyngtonem. Następnie skonfederowani ruszyli do Bullrunbridge, i wyparli stamtąd unionistów, a konnicę swą wyprawili na Fairfax. Tymczasem jenerałowie unii Pope i Benks złączyli swe siły pod Centreville; jenerał unii Burnside dnia 31 sierpnia cofnął się z Frederiksburg na Acquia Creek, w kierunku Waszyngtonu, pod zastoną działowych łodzi Potomaku. Przednie straż skonfederowanych widziano już w sąsiedztwie Chambridge, pod samym Waszyngtonem. Skonfederowani robią dywersje na stan Kentucky, gdzie unioniści opuścili Lexington, w północnym Kentucky, zagrożony przez 30,000 skonfederowanych. W Cincinnati, Newport i Louisville, powołano w szeregi wszystkich obywateli zdolnych do broni. Pod Bolivarem w Tennessee skonfederowani ponieśli klęskę. Dnia 2 września jenerał unii Pope opuścił Centreville, a cała armia związkowa cofnęła się za pokopy Waszyngtonu. Komendantem Waszyngtonu mianowany Mac Clellan.

Skonfederowani zebrał się w znacznej sile w Wienna, 12 mil angielskich od Waszyngtonu, aby przejść przez rzekę Potomaku i wkroczyć do Marylandu wzniesić tamże ducha secesyji.

Ze szczegółów ciekawy, jeżeli się potwierdzi, iż jenerał Siegel zastrzelił jenerała Mac Dowell; obaj unioniści. Wyszędł rozkaz Halecka, ażeby bez żadnego względu murzynów brać do posługi i potrzeb wojskowych, słowem używać ich tam wszędzie, gdzie tylko mogą być użyty z pożytkiem. Znany hr. Adam Gurowski, ma zacząć organizacją brygady z murzynów, nawet w tym celu wstępne artykuły ukazały się w gazetach, celem zbadania usposobienia publiczności. Odpowiedziano mu z Bostonu i z Chicago z ochotą dostarczenia po jednym pułku z każdego wyżej wspomnianego miasta.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 16 września. Jutro odbędzie się o godzinie 3 z południa posiedzenie reprezentantów miasta Poznania na ratuszu. Pomiędzy innymi przedmiotami rozbiierane także będą projekty kolei żelaznej poznańsko-guberskiej i poznańsko-toruńsko-bydgoskiej.

— Wczoraj odbyło się Walne Zebranie członków tutejszego bractwa strzeleckiego na sali strzeleckiej na Miasteczku. Posiedzenie, na które się członkowie nader licznie zbrali, bo bodaj 10 brakowało, zakończono o godzinie 4 z południa. Jako komisarze magistratu byli obecni na tem posiedzeniu radca miejski p. Au i radca i budowniczy miejski p. Wollenhaupt. Na porządku dziennym stał wybór dwóch członków do rady administracyjnej czyli tak zwanych sędziów bractwa, w miejsce dwóch, którzy urzędy swe złożyli, następnie wybór pierwszego przewodniczącego w miejsce p. Szymańskiego, który kupiwszy sobie wieś i na nią osiadłszy, nie mógłby obowiązkom swoim jako pierwszemu przewodniczącemu bractwa strzeleckiego zadość uczynić, przeto oświadczył życzenie, ażeby go uwolniono od dotąd piastowanego urzędu. Głównym atoli przedmiotem było zastanowienie się nad przyczynami obecnego rozdwojenia, jakie panuje pomiędzy członkami bractwa. Obrady trwały od godz. 4 do 10 z wieczora. Pierwsze trzy godziny spędzono nad dyskusją, czy nowoprzyjętych polskich członków przypuścić do głosowania, których jak wiadomo jako zwanych współobywateli rada zawiadująca strzelecką przyjęła bez świadectwa policyjnego o prowadzeniu się. Pomimo, że każdy który ma prawo wybierania posłów na sejm, już tem samem jest nieposzlakowany i żadnego osobnego świadectwa nie potrzebuje, niemniej członkowie bractwa strzeleckiego nie chcieli ich przypuścić do głosowania. Kiedy nareszcie o godzinie 7 wieczorem kwestyą tę ubito przekonawszy członków niemieckich o niesłuszności ich opozycji i kiedy miano przystąpić do obrad nad przedmiotami stojącymi na porządku dziennym, oświadczył p. radca miejski Au, że dalej obradować nie można, podając za przyczynę późną godzinę i że członkowie są za bardzo „aufgeregt“, po czem opuścił salę posiedzeń z swym kolegą i członkami pochodzenia niemieckiego. Pozostali członkowie polscy nie uznając nie tylko przyczyn przez p. Au podanych za wystarczające do przerwania obrad, ale będąc nadto przekonani, że tylko przewodniczący Walnemu zebraniu a nie delegowany magistratu sesyjny mógłby ma prawo, obradowali dalej i załatwili wszystkie przedmioty na porządku dziennym w wzorowym porządku. Do rady administracyjnej wybrano w miejsce występujących pp. Sikorskiego i Afletowicza pp. dra. Rzepeckiego i Adamskiego, na pierwszego starszego p. Mędrzyckiego, na drugiego starszego w miejsce p. Haenisch, którego zgromadzenie jednogłośnie od urzędu odsunęło, wybrano p. Feista, a w miejsce ostatniego, który dotąd do rady zawiadawczej należał, wybrano do tejże rady p. Antoniego Szymańskiego. Spisany protokół wszyscy obecni członkowie podpisali.

Borek, 13 września. Mimo coraz bardziej wrastającej liczby lekarzy Polaków, daje się jednak w niektórych miastach, zamieszkałych powiększają części przez mieszkańców polskiej narodowości, czuć brak lekarzy Polaków, i tak w mieście Borku, prawie całkiem polskiem i z polską okolicą, nie ma teraz lekarza Polaka, albowiem bardzo tu szanowany p. dr. Pawlikowski przeniósł się do Kępna, uząd właśnie p. dr. Kiedrowski, był się przeniósł do Kongoszewki. Zczyniłby więc lekarz Polak dla miasta Borku i okolicy jego wielką przysługę, gdyby tutaj zechciał się sprowadzić.

Z Ostrzeszowskiego, 13 września. Na dniu 9 t. m. miasto nasze powiatowe Kępno niezwykłym odznaczało się ruchem, przyczyną tego był zjazd obywateli powiatu tutejszego na sejmik powiatowy na dzień ten przez radcę ziemiańskiego wyznaczony, przybyłych. Jak zwykle, tak i ta raz, dbali o dobro swoje i powiatu stanęli wszyscy, których konieczność nie wstrzymała, a ci którzy dla choroby lub innych ważnych przeszkód stawić się w miejscu nie mogli, oddali swe upoważnienia najbliższym sąsiadom. Na porządku dziennym jedną z pierwszych i najważniejszych kwestyj były żwirówki, w najbliższym czasie w powiecie budować się mające; uchwalono najpierw budować się mającą linią z Ostrzeszowa przez Kobieliągę ku Sycowu, przez co miasto Ostrzeszów, a tem samem i granica Królestwa, która już z Ostrzeszowem żwirówką grabowsko-ostrzeszowską połączona, o blisko mil. 8 zbliży się ku Wrocławiu; dalej uchwalono żwirówkę, od Grabowa, do granicy powiatu odolanowskiego, gdzie tamten powiat odbiera ją i przedłuża do Ostrowa; nareszcie i trzecią linią z Grabowa do Kępna, przechodzącą wzdłuż całego powiatu, okolicę najwięcej przez posiadzcili Polaków osiadłą; była mowa i o innych liniach, których jednak uchwałę odłożono na przyszłość. Dalej toczyła się kwestya o przeniesienie lazaretu powiatowego z Ostrzeszowa do Kępna, jako miasta mała liczba obywateli narodowości niemieckiej, przy głosowaniu jednakże jako w mniejszości znacznej upadła, a lazaret i nadal zostaje w Ostrzeszowie. Nawiasowo nadmieniam, iż Ostrzeszów jest miasto czysto polskie, Kępno całkiem przesycone narodowością niemiecką i żydowską zamieszkałe. Zresztą zjazd ten pod przewodnictwem tutejszego radcy ziemiańskiego p. Rapparda oględnie i z uwzględnieniem każdej z narodowości prowadzony, odbył się bardzo zgodnie, przedyktowany i spisany, w oboju językach.

W przeszłej jesieni dobra Rudniczyzko, przez kilkanaście lat w ręku p. Szeber będące, nabył p. Zakrzewski, Aniołki dostały się w ręce pp. Banachowiczów, dobra Mijomice i Rojów w skutek układów rodzinnych na młodych braci Wężyków przeszłe, rokuja niezawodne pozostanie w ich ręku. Natomiast dwie części dóbr Godziów po nieodżałowanym s. p. Eugeniuszu Kaczkowskim, na brata resp. na synów tegoż przed półrokiem spadła, jak mi w tej chwili doniesiono, nabył pewien starozakonny. Dodam jeszcze, iż zbiór żniwa tegoroczego w ogóle zadawalniający, owsy i grochy udaly się nadszpedzawanie, kartofle plenny zbiór rokuja, i w niewielu tylko miejscach znalazły wypadki zarazy; obecnie przy nadzwyczaj sprzyjającej pogodzie, rolnicy nasi sieją, sprzątają resztę potraw, wybierają kartofle, tu i tam skarżą się na mocną posuchę.

Korespondencya redakcyi.

Z pleszewskiego. Szczegóły prosimy przesiać osobie wymienionej. Nam niepodobna.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Na stół stanowią przyjmę kilku uczniów uczęszczających do tutejszych gimnazyj, rządząc za dozwoleniem i rozkazem z nimi obęjdzie się. Poznań, d. 14 września 1862.

Maksymilian Ziemkiewicz, nauczyciel.

Bliższych wiadomości udzieli kupiec Nowicki ul. Wrocławska. [2783]

Sprzedza konieczna. Sąd Powiatowy w Wrześni. Wydz. I. Dobra rycerskie Chwalibogowo wraz z folwarkiem Korzkwy i wsią Chwalibogówko, do których Krystyna Wilkońska należąca, sącowane na 90976 tal. 25 srg. 4 fen. podług ustawy, którą przejrzyć można wraz z wykazem warunkami w registraturze, ma być d. 26 lutego 1863 r. przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych powtórnie sprzedane. Wierzyciele, żądający zaspokojenia swego z ceny kupna względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, winni z pretensyami swemi do nas się zgłosić. Nieznanego z pobytu wierzyciela Woj-

ciecha Kuczkowskiego zapożywa się na termin powyższy publicznie.

Września, d. 13 lipca 1862.

Dominium Siedlemin pod Jarocinem poszukuje urzędnika gospodarczego nie żonatego. Miejsce jest zaraz do objęcia. Reflektujący mogą się listownie zgłosić franco.

Guwernatka (Polka) muzyczna życzy sobie od 1 października przyjąć miejsce. Blizszych szczegolow udzieli komisyoner **O. A. Dullin**, (2789) ul. Podgorna 1.

Młodzieniec, syn rodziców porządných, z odpowiedniem wykształceniem, chcący się wyuczyć kupiectwa, wstąpić może do handlu mego korzennego. **Józef Wache**, rynek 73. [2798]

Na Ogrodowej ulicy No. 16 jest dom z ogrodem do sprzedania. Blizszą wiadomość udzieli gospodarz domu przy ul. Półwiejskiej No. 10b. [2746]

Sklep 12 stóp głęboki jest od św. Michała do wynajęcia na ul. Wielkiej Rycerskiej pod No. 1. [2787]

Nakładem księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie wyszło i dostać po wszystkich księgarniach można za 15 gr. czyli 2 1/2 sgr.:

Mapa dawniej Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiająca Koronę i Wielkie Ks. Litewskie z ich województwami oraz krajami lennemi. (2794)

M. KLEIN, w Poznaniu. Szanownej Publiczności pozwalam sobie niniejszem donieść, że z **składem moim trzewików damskich** przy ul. Wilhelmowskiej No. 9 połączyłem **skład pięknych i trwałych butów męskich** i przyjmuję zamówienia na tak wielokrotnie poszukiwane **kamasze damskie** z francuskimi korkami po miernych lecz stałych cenach. [2752]

Miechy do zboża z szwem i bez tegoż, **drelchy na miechy** w wszelkich szerokościach, **dery na konie**, poleca po jak najtańszych cenach **Antoni Schmidt**. [2796]

Cukiernia A. Szpingiera w Bazarze w skutek dobrowolnej ugody dnia 1 b. m. sprzedaną mi została i takową pod tą samą firmą nadal prowadzić będę. Składając niniejszem Wysokiej Publiczności najszczerze dzięki za okazane przez lat wiele zmarłemu bratu memu łaskawe względy, proszę najuprzejmiej, aby takowe i na mnie przelać raczyła, zapewniając najuniżej, iż wszelkie zamówienia i odpowiednie wymagania jak najskorzej i najsumienniejsz po cenach umiarkowanych uskuteczniąć będę. Najbliższem zaś staraniem mojem będzie, aby towar mój się odznaczał jak najobfitszym doborem własnych i zagranicznych wyrobów. Poznań, we wrześniu 1862. **Konstanty Szpingier**, cukiernik w Bazarze. [2770]

Wystawa Rolniczo-Przemysłowa w Gostyniu.

Dnia 7 października r. b. o godzinie 8 rano nabożeństwo u Fary. O godzinie 9 otwarcie wystawy przez przewodniczącego w komisji urządzającej wystawę. Dnia 8 o godzinie 9 próba machin i orka o nagrodę; tegoż dnia o godzinie 11 rozdanie nagród, potem losowanie przedmiotów rolniczych. Na zamknięcie wystawy wspólny obiad. Przystęp tylko za akcyami dozwolony; dzierżycielowi akcyi służy prawo do jednej wygrany, jeżeli takowa przy wylosowaniu zakupionych przedmiotów na jego akcyę padnie. Cena akcyi 2 złpł. Dochód z akcyi użytym będzie na pokrycie kosztów wystawy i zakupienie przedmiotów do losowania.

Zgłaszającym się poprzednio (najmniej 14 dni) do przewodniczącego w komisji, będą pomieszkania w Gostyniu wskazane i zamówione Gostyni dnia 20 sierpnia 1862.

przewodniczący w komisji urządzającej wystawę. **Hypolit Szczawiński**. Sekretarz Towarzystwa rolniczo-przemysłowego w Gostyniu. **Konstanty Szaniecki**. (2734)

W E. S. Mittlera księgarni (A. E. Doepnera) w Poznaniu dostać można: [2790] **Mentzel und v. Lengerke's Landwirthschaftl. Kalender für 1863.**

W płótno oprawny*) z kieszonkami papier. — tal. 22 sg. 6 fen.
dto papierem przekładany**) „ płócien. 1 „ — „ — „
W skórę oprawny*) „ papier. 1 „ — „ — „
dto i papierem przekładany**) „ płócien. 1 „ 2 „ 6 „
*) Na każdy dzień 1/2 strony białego papieru. **) Na każdy dzień cała strona papieru.

Handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny Antoniego Schmidta

połącza na porę jesienną swój skład **wełnianych kaftaników, koszul, pantalonów, pończoch, szkarpetek, pelerynek, pończoszokowej roboty, rękawek, czepków, pończoch dla dzieci itp. Flanelę zdrowia, barchan, pikę, krenoliny, gorsety.** [2795]

Przez korzystne **zakupna** osobiście poczynione w **Paryżu, Brukselli** i w innych wielkich **miastach** skład nasz **strojów** i **towarów modnych** zaopatrzyliśmy znowu w najnowsze i najgustowniejsze **przedmioty stroju** i polecamy **takowe** po jak **najumiarkowańszych cenach**; przerabiają się tamże stare **kapelusze** podług najnowszych **modeli paryskich.**

Siostry Herrmann, ulica Wilhelmowska 22.

ANTONIEGO SCHMIDTA Skład sukna

połącza na nadchodzącą porę jesienną i zimową **Materje na surduty i spodnie, kamizelki, szlipse itp.** w najliczniejszym doborze. [2788]

DOM POLSKI w Londynie,

7 Great Newport Street W. C. Bióro zleceń i informacji, pośredniczące w interesach handlowych, przemysłowych, rolniczych i prawnych. Wszelkie objaśnienia i ułatwienia dla podróżnych. Mieszkania w prywatnych znanych domach, tłumacze. W tymże Domu, czytelnia zawierająca 17 czasopism polskich, dzienniki rosyjskie, czeskie, francuskie, węgierskie i angielskie. Adres: **S. Korczak Szumlański i Spółka**. [2526]

Proboszczowskie żyto i pszenicę do siewu, sandomierskie, hiszpańskie dubeltowe żyto i czeskie żyto krzewiące się, jako też guano Peruwiańskie superphosphat poleca **S. Calvary**. [2778]

Ogród Lamberta. W środę, dnia 17 m. b. **wielki koncert** wykonany przez orkiestrę pułku grenad. No. 6 i na powszechnie życzenie **nadzwyczajne przedstawienie północno-amerykańskiego towarzystwa tancerzy napowietrznych** z zupełnie nowymi odmianami. Początek o godzinie 6. Wnijscie 2 1/2 sgr. [2793]

Dojrzałe wino i blanze soczyste na **Dziej Wildzie** zaraz za bramą w lewo. [2792]

Nadzwyczaj interesujące dla lubowników sztuki i zwierząt.

Dziś w środę dnia 17 września w ogrodzie Bratfische. Produkcya przez mnemonik wyuczonego zadziwiającego psa Robina. Wnijscie za osobę 2 1/2 sgr. Początek o godzinie 6 wieczorem. (2792)

Poprawka. W numerze 211 Dziennika Pozn. w anonsie num. 2747 dotyczącym otworzenia Szkoły muzyki pani Markowskiej, czytaj „Eliza“ zamiast „Emilia“

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 16 września. Żyto: na wrz. 43 1/4, wrz. paż. 42 1/4, żąd. 42 1/4, paż. list. 41 1/4, list. gr. 41 1/4, gr. st. 41 1/4, na wiosenną odstawę 41 1/4, tal. żąd. Okowita: mocniej się trzymała w cenie, z beczką na wrz. 17 1/2, paż. 16 1/2, list. 15 1/2, gr. sty. 15 1/2, na wiosenną odstawę 16 1/4, tal. pl.

Berlin, 15 września. Pszenica: w miejscu 25 szefi 65—79 tal. wedle jakości. Żyto: wyp. 2000 cent., w miejscu 300 funtów 50—54, na wrz. 50 1/4—51, wrz. paż. 50—51, pl. 51 żąd., paż. list. 48 1/2—49 1/2, list. gr. 47 1/2—48 1/2, na wiosenną odstawę 46 1/2—47 1/2, tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szf. 36—40 tal. Owies: wyp. 600 cent., w miejscu 1200 funt. 22—24, na wrz. paż. list. i paż. list. 23—24, na wiosenną odstawę 23 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funt. bez beczki 14 1/2, żąd. na wrz. i wrz. paż. 14 1/2, paż. list. 14 1/2—15 1/2, list. gr. 14 1/2—15 1/2, pl. maj 14 1/2, tal. żąd. Olej lniany: w miejscu 15 tal. pl. Okowita: wyp. 30000 kwart, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 18 1/2—19 1/2, z beczką na wrz. i wr. paż. 18 1/2—19 1/2, paż. list. 16 1/2—17 1/2, list. gr. 16 1/2—17 1/2, maj 16 1/2—17 1/2, tal. pl.

Wrocław, 15 września.			
Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	82—85	80	74—78
„ zółta	80—82	77	72—76
Żyto	57—59	56	52—54
Jęczmień	40—42	39	37—38
Owies	24—25	23	21—22
Groch	52—54	50	45—48

Na giełdzie: Żyto: ceny niezmiennione, wrz. 44 1/4—45, wrz. paż. 44 1/4, paż. list. 43 1/4, list. 43, kw. maj 42 1/4, tal. pl. Owies: na wrz. i wrz. paż. 19 1/2, kw. maj 20 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: wyp. 450 cent. w miejscu 14 1/2, żąd. na wrz. 14 1/2, wrz. paż. 14 1/2, żąd. 14 1/2, pl. paż. list. 14 1/2, list. gr. sty. i sty. luty 14 1/2, pl. kw. maj 14 1/2, tal. żąd. Okowita: wyższe ceny, wyp. 6000 kwart w miejscu 17 pl., na wrz. 17 żąd., wrz. paż. 16 1/2, paż. list. 16 1/4, list. gr. i gr. sty. 15 1/2, kw. maj 16 1/2, tal. pl.

Szczecin, 15 września. Na giełdzie: Pszenica: zółta pomorska 73—74, zółta galicyjska 67—70, poznańska brunatna 66 tal. pl. Żyto: dobre się trzymało w cenie, w miejscu 50 1/4—51, pośled. 49 1/4—50, wrz. 50, wrz. paż. 49 1/4, paż. list. 47 1/2, na wiosenną odstawę 45—46 1/4, tal. pl. Jęczmień: w miejscu 34—35, marchijski 38 tal. pl. Owies: w miejscu 24 1/2, tal. pl. Olej rzepiowy: ceny mało zmienione, w miejscu 14 1/2, żąd. na wrz. paż. 14 1/2, pl. paż. list. 14 1/2, list. gr. 14 1/2—15 1/2, kw. maj 14 1/2, tal. pl. Rzepak zimowy: wędzel 103—104 1/2, tal. pl. Oliwniany: w miejscu bez beczki 15, na wrz. 14 1/2, wrz. paż. 14 1/2, paż. list. 14 1/2, list. gr. 14 1/2—15 1/2, kw. maj 14 1/2, tal. pl. Okowita: ceny mało zmienione, w miejscu 8000% Tral. bez beczki 17 1/2, pl., na wrz. 17 1/2, żąd., wrz. paż. 16 1/2—17 1/2, list. gr. 16 1/2—17 1/2, paż. list. 16 1/2—17 1/2, na wiosenną odstawę 16 tal. pl.

Bydgoszcz, 15 września. Pszenica: wędzel 62—73 tal. Żyto: 42—44 1/2, Jęczmień: wielki 34—36, mały 28—30 tal. Owies: stary szf 1 tal., nowy 25—26 sgr. Groch: wędzel 42—43 tal. Rzep: 90—96. Rzepak: 90—95. Okowita: 8000% Tral. 15 1/2 tal. pl.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.			
dnia 15 września.				dnia 15 września.			
Papery pruskie.	%	śa-dano.	plano.	Papery i pieniądze.	%	śa-dano.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	102 1/2	Dukaty	—	—	95 1/4
— rząd. 1859	5	—	108	Frydrychsory	—	—	—
— 50, 52 konw.	4 1/2	—	100	Lujdory	—	—	109 1/2
— 54, 55, 57, 59	4 1/2	—	102 1/2	Polskie bil. bank.	—	—	89 1/2
— 1856	4 1/2	—	102 1/2	Aust. banknoty	—	—	—
— prem. 1855	3 1/2	—	—	Nowa Waluta Austr.	—	—	79 1/2
Oblig. długu skarbu	3 1/2	—	91	Wrocław. obl. miejskie	—	—	—
— Marchii	3 1/2	—	90	Poznań. list. zastaw.	—	—	103 1/2
Listy zast. March.	3 1/2	—	92 1/2	— nowe	3 1/2	—	99 1/2
— Prus Wsch.	3 1/2	—	89 1/2	— nowe	4	—	99 1/2
— Pomor.	3 1/2	—	91 1/2	— Listy Rent.	4	—	100
— W. Ks. Pozn.	4	—	100 1/2	Szląskie list. Zast.	3 1/2	—	95 1/2
— (nowe)	3 1/2	—	99 1/2	— nowe Lit. A.	4	—	102 1/2
— (nowe)	4	—	99 1/2	— nowe Lit. B.	4	—	102 1/2
Szląskie	3 1/2	—	94 1/2	— Lit. C.	4	—	—
— gwar. B.	3 1/2	—	88 3/4	— Listy Rent.	4	—	100 1/2
— Prus Zach.	3 1/2	—	99 3/4	— Oblig. prow.	4 1/2	—	88 1/4
— rent. March.	4	—	100 1/2	— nowe Lit. A.	4	—	102 1/2
— Pomor.	4	—	100 1/2	— Lit. B.	4	—	—
— W. Ks. Pozn.	4	—	99 1/2	— Lit. C.	4	—	—
— Pr. Wsch. i Zach.	4	—	99 1/2	— Listy Rent.	4	—	100 1/2
— Nadreńskie	4	—	99 1/2	— Oblig. prow.	4 1/2	—	88 1/4
— Saskie	4	—	100 3/4	— nowe Emis.	4	—	—
— Szląskie	4	—	100 3/4	— Oblig. skarbu.	4	—	—
Papery zagraniczne.				— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Anstr. metall.	5	—	56	Anstr. pożycz. narod.	5	—	66 1/4
— pożycz. narod.	5	—	65 3/4	Minerwy akcyje	4	—	—
— Obligi 250 ft.	5	—	71 1/2	Szląski bank.	4	—	97 1/2
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	4	—	88	— tow. assek. ogn.	4	—	—
— 6	5	—	96 1/4	Akcyje Szląsk. kolei żel.	4	—	—
Rosy. pożycz. angiel.	5	—	94 1/2	Freiburg	4	—	135
				— now. Emis.	4	—	—
				— obl. z praw. pierw.	4	—	97 1/2
				— Lit. B.	3 1/2	—	—